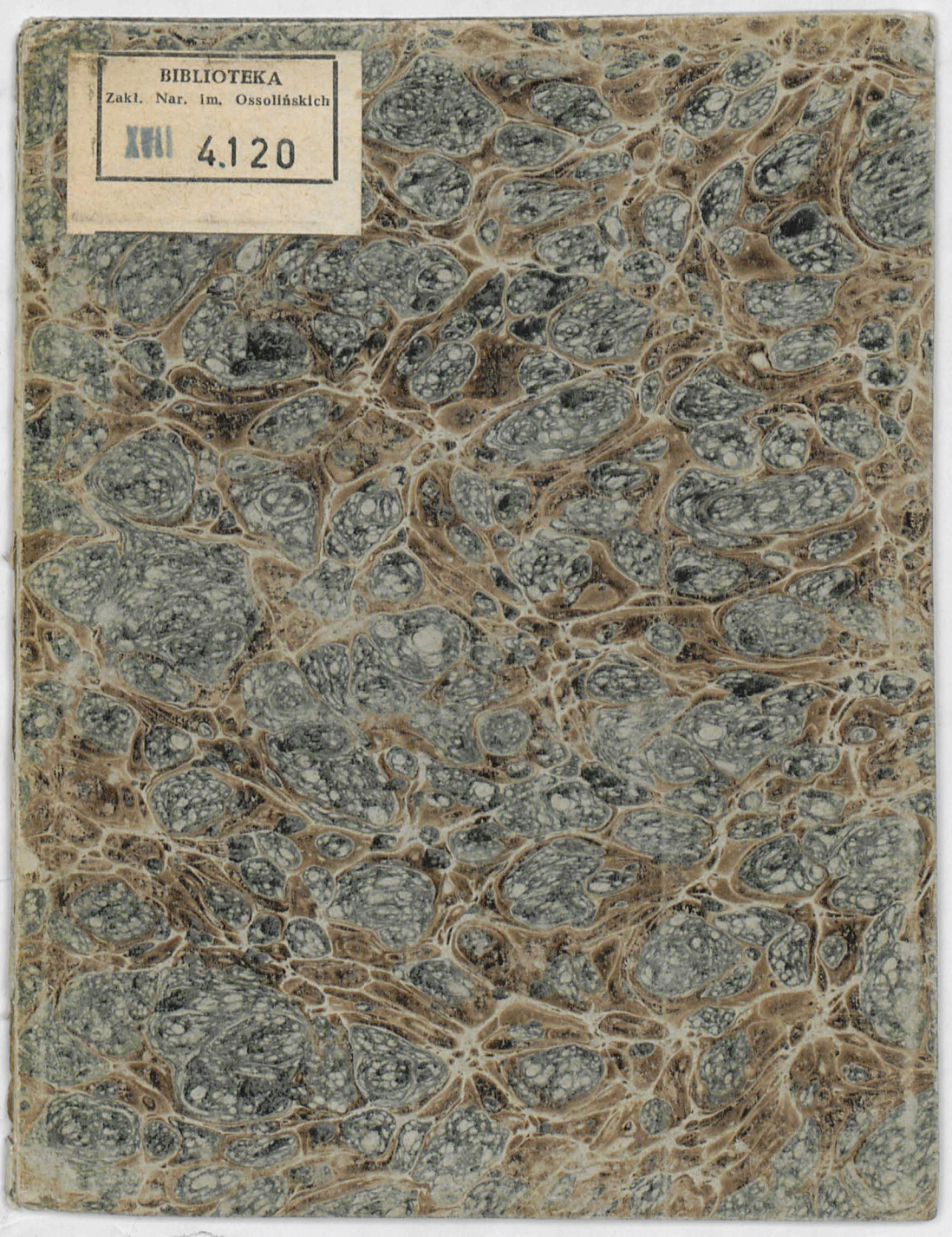


BIBLIOTEKA

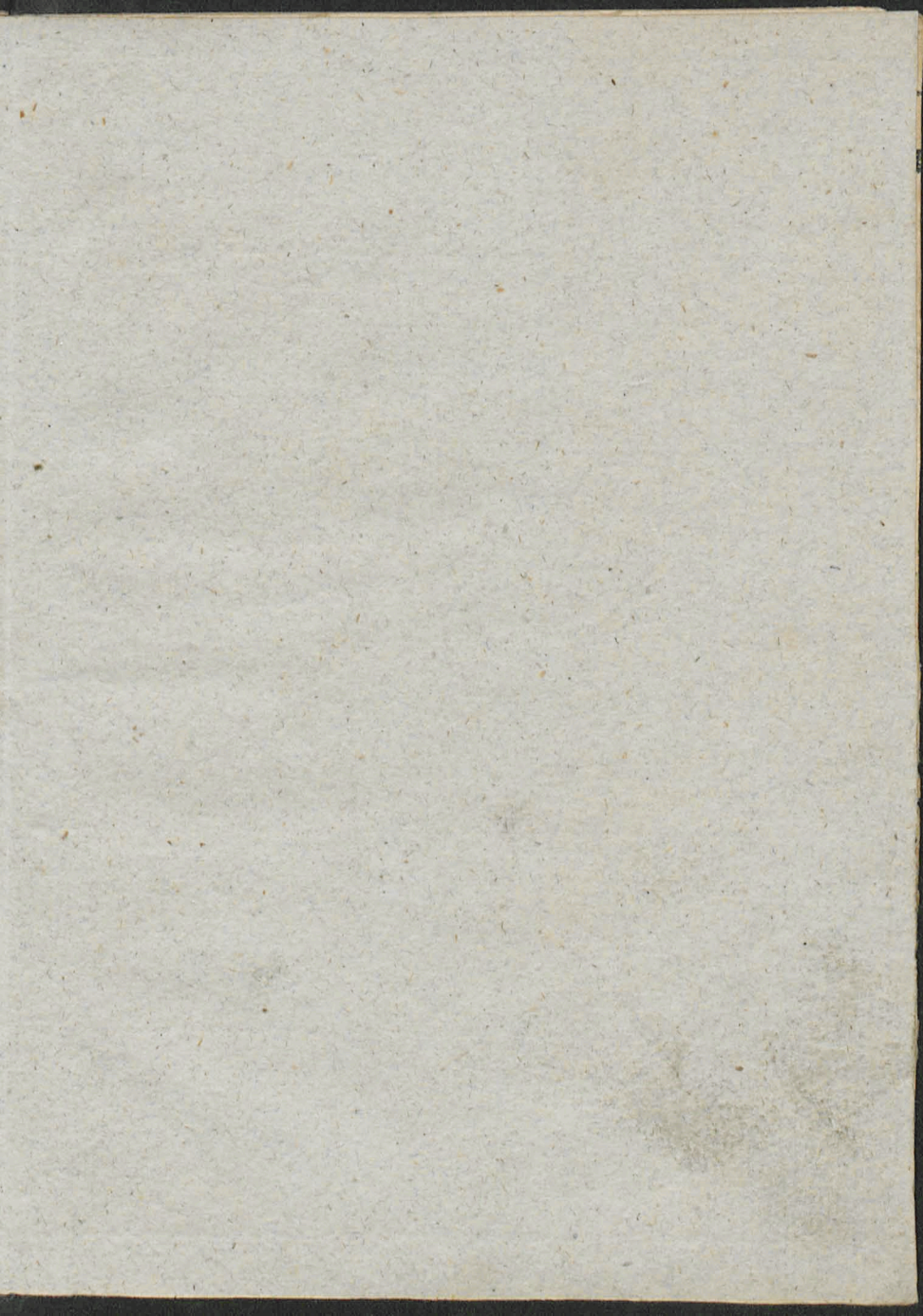
Zakl. Nar. im. Ossolińskich

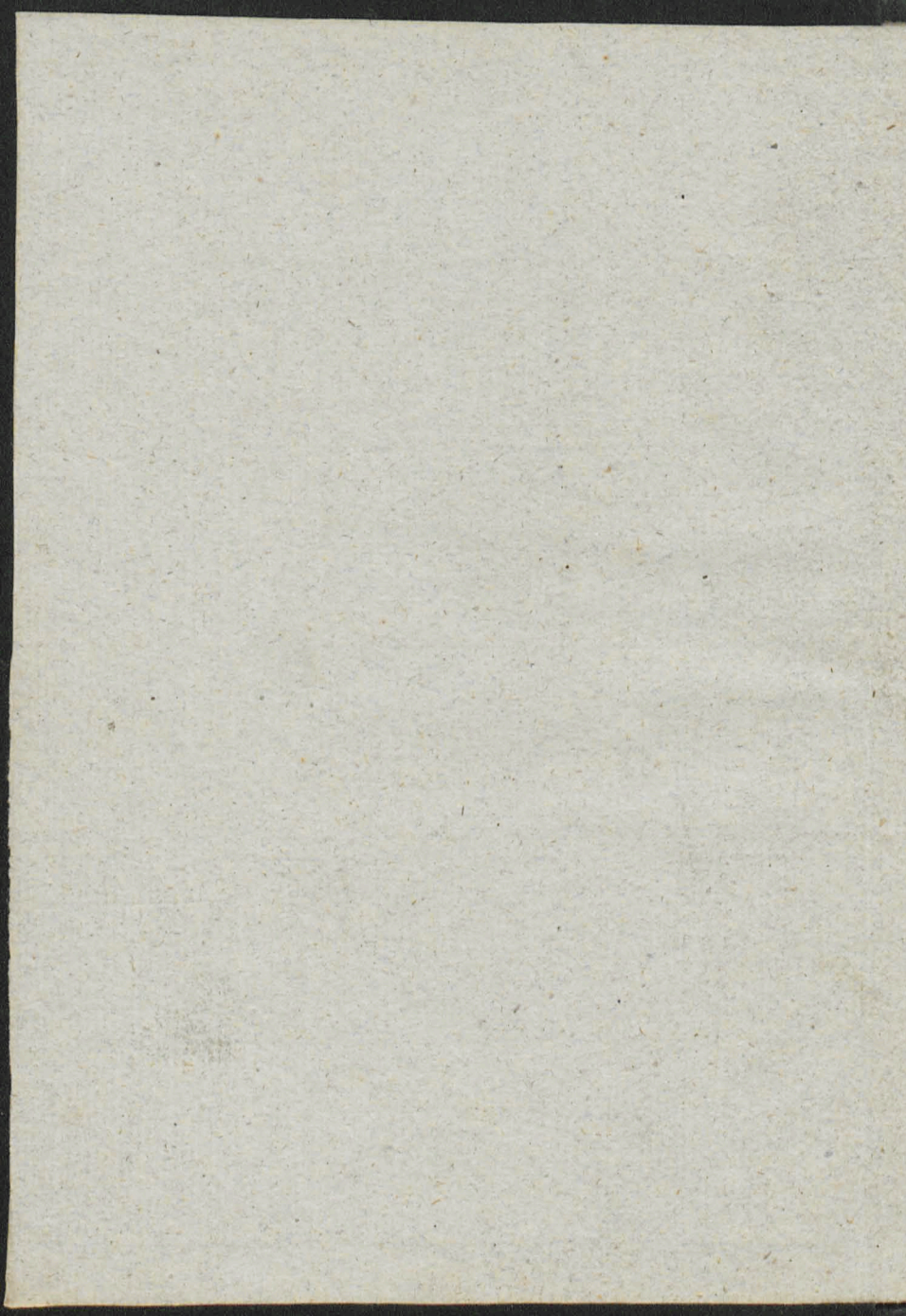
XVII

4.120









3  
BICZ BOŻY.

2lbo

KRWAWE ŁZY

Vtrapioney Mátki, Oycyzny Pol-  
skiey, po zmárłych Syniech  
swoich.

Przez KASPRÁ TWARDOVVSKIEGO  
nápisány.

U terážnieyším ; nowu czásom / przez Piotrá S.  
Druščzá / dziewiacia tylko wierszow átkomo-  
dowány / y ná swiát wydány.

W KRAKOWIE,

w Drukarni Marciná Filipowskiego.

Roku Páńskiego 1649.

*Na Starożytny Herb*

Ich MM. PP.

KOPASZYNOW SIKORSKICH.



nych KOPASZYNOW dzieła mieczem ozdobiono.  
Y po krwawych zasługach rzekami wczczono.  
ofyć ną tym gdy przez miecz sławą dotąd słyną,  
Bo cnoty z domu tego widzę rzeką płyną.

XVII - 4120 - III



Iego Mści

á memu wielce Miłościwemu Pánu,

*JEHO MOSCI P.*

PAN V I A N O W I  
K O P A S Z Y N I I  
S I K O R S K I E M V,

Dobrodźciowi wielkiemu

A. Z. D. Z.

S p á n i á l e g o K u n s t v m y s t u s p r á w i e  
Kiedy powolna kto chce śáfaić /  
Nabywa láski zasługami godnie /  
Stanowi przyiaźń v ludzi dowodnie.  
Możny SIKORSKICH w tym się dom obiera /  
I do ludzkiego gościniec otwiera.  
Affektu śnádnie: bystroplywna woda  
Spływa w sáwory y meźna wygoda.  
Snadź rospřesztránie do przyiaźni droge /  
O tobie ślufnie / co widze rzec moge.  
Záczny SIKORSKI twoie wielkie cnoty /  
W ludzkich vmysłách / stoia zá kleynoty.  
Polśkie Kámeny od wod Helikónskich /  
Vchodzac spiesznie s zagránic Jońskich.

**BICZ BOZY** wnośa rytmem z namiénity /

Náco gniew z niebá / nádcíaga sówity /

Wybaczyś śnádnie iz z cnotámi złości.

Wniezgodzie trwáia / množac niepráwości /

Clumiac wczynki cnotliwe ná świecie.

W Polskim Krolestwie w Králowstím Powiećie.

Goracy áffekt ku miley Dyezynie

Wydáiacy sis w tobie bowiem zyznie /

Zrozámieś gniewu Boskiego respekty

Wszystko spráwnia ludzki b serc defekty.

Przyimi chętnie lub nie wśe Nuzy moie /

Ktore Rytmámi imiá sławia twoie.

Choć wpomineń ná pozor jest mály /


Z Szczyrości iednáń chętney áffekt cały.

W m. mego wielce Mścigo Páná

Zyczliwy y vniżony slugá

Piort H. Prufcz.





# B I C Z B O Ż Y.

Ament żalofney Ráchel / y synów iey loże

Smiertelne / Muzá spiewa: w Troycy ieden Boże.

Ktoryś chwale / Sod / Pomsta zostawił przy sobie /

Te iá dziś trzy obiady ofiárnie tobie.

Przy tobie Oycze wieczny niech zostácie chwalá /

Ktorá z wielu przedwieczna mądrość zgotowała.

Synu / z tegoż poczety Bogá / w trzy chwale /

Ty masz bydz ná ostatnim Sadzie Trybunale.

Duchu rospalácy istność troistego /

Wozie cny Heliágow y woznico lego.

Tobie pomsta należy: twoy nieuchroniony

Saydał piorunowemi strzałami nátkalony.

Pelen niesyrey pomsty. Pomni to dziś ięczy

Sodomá / iáło mściwe kuznie twoy żełce:

X wiecznie pomnieć będzie / lecz iáłoś iest mściwoy

Grzechow: polutniacym táles lutościwoy.

Groził twoy Prorol świety Aninwitom śmiáło /

Ze sie za czterdzięści dni miásto zapásć miáło.

Aty (ledwie trzech dzień poczał nástepowáć /

Iáło w ich serca struchá poczela wstępowáć)

Bicz Boży.

Milosierdziem wiaty / odwołałeś Panie

Twoje niepoścignione ná wstecz zágniewáne:

Dales lutości mieysce / dales w odpuszczenie

(Ludowi zgrzeszonemu) śmiertelne zgrzeszenie:

Alle coż to sprawiło? ich vpamiętanie /

A twe nieogarnione milosierdzie Panie.

1) Wycze milosierdzia / o wieczna litości /

A ia smutna co rzeka / ná swych synow złości?

X ná ich grzech wsteczny ktorzy nierzłac mego

Nápominania dbaia / ale y z twoiego

Vstąpiwszy mándatu / bez vpamiętania

Już pono ostatniego czeláia larania.

Czeláia zguby wieczney / strách y nagla trwoga

Obegnála mie zewszad / gdzie sie ia nieboga

Podzieie / w ktora strona wcieli sie z wami /

O wychowánicy moi / Tu pod chorogwiami

Czuyna straż záśadzila śmierć v pierwszey bcony /

Tám głód brát ieý rodzony strzeże z drugiey strony.

A choroby po blántách skryte siedza wszedy /

Niemáš nadzieie niemáš wychylić sie tedy.

Przyšedl dzien ostateczny wiecznego zginienia /

Gdzie poyrzze / zewszad plagi / bicz / vtrapienia /

Zewszad wciśkow dosyc / iesli kiedy byly /

Dzis sie wszystkie ná moie głowe obáliły.

Tát iz słusnie rzec moge niedzna / vtrapiena /

Żolcia niengászona iestem nápełniona.

Zstałam sie podobno iako baran ktory  
 Zgubiwszy oblatane na stronie maciory.  
 Nie znalazłszy pastwiska tulaiac sie chodzi /  
 Ktorego drapieżny zwierz w też tropy nādchodzi.  
 Wdamli sie na prawa abo w lewa strone /  
 Wszedy mi grzechy wāsze zamylaią brone.  
 Tu zla chciwość z lakomstwem obozem siąnetą /  
 Tu fałsz y zdrada swole namioty rospielą.  
 O bolstoi wśteteczność z obłudna prywata /  
 Podleniey zlosakcy. a zaś wtyle za to  
 Ze wśytkim zlym na świecie przeklata swawola /  
 Za ktora rada chodzi nieśczesna niewola.  
 A kazi y pomsta Boża niedościgła oku /  
 Wśytlich opánowala y z tylu y z bołu.  
 Surowa sprawiedliwość tysiac plag gotuje /  
 Za ktora drugi tysiac biczow następuje.  
 Zewszad wciśtu dosyc / pelno strachu wszedy.  
 Niemasz nadzieie niemasz wychylic sie tedy.  
 Tak sie synow mych zlosci gęsto rostrzewily /  
 Zemi y ścieśle pono zagrodza pochwili.  
 Ścieśle mey dobrej stawy / ktoram ia chadzala /  
 Poli moia przystoynosc zachowana tewala /  
 Przez was y dzielność wāsze. dzis inśa odmiāna /  
Niewiem logo winowac / czy syny / czy panā.  
Ktokolwiec iest przyczyna y poczatkem zlego /  
Wiechay Panie zostanie winien sadu twego.

Wszyscyście się za zbytliem niebezpiecznym wdali /  
 Bogacie przy tym dobrej sławy zaniedbali.  
 A serca wążę / chciwość / fałsz / zbyt y zdrada  
 Wpetala: gdzie to jest / już tam wieczna wada.  
 Gdzie się ona podziela staropolska Cnota:  
 Wyniosła się: dołabże? gdzie naywięcej złota.  
 To do kupców? bydz może / ci złotem handluia.  
 Dziwna rzecz / że chociaż is w złoto oprawuia.  
 Przecie swoy za nią nedza wloczy ogon dlugi /  
 Zawsze lakoma chciwość oslep lezie w dlugi.  
 Kogo luna ogarnie złota bogatego /  
 Już tam w pomietle sława / y cnota wtego.  
 Bo kupuic / przedaiac / chceli towar zdrożyć /  
 Do lościa prawdy / musi trzy fałsu przyłożyć. 3.  
 Szlad grzech przeciwko Bogu / przeciwko bliźniemu  
 Zdrada y oszulante. A z tad znać ze temu  
 Kupiectwo nie przystoi: gdyż słowo slacheckie  
 Zawsze pewnieysze ma bydz / niżeli kupiectie.  
 Wiec się zaś do chciwości zdrada przysadzila /  
 Ktora przedtym maistność w tysiocu chodzila.  
 Ba czego zbydz tego zbydz / choćby się zalożyć  
 W żyda / nic to / byle przez nogę przelożyć.  
 Daś ty tysiac / da on dwa / daś ty tyle troie /  
 Da on w czwadenasob więcej / byle przewiodł swbie. /  
 Niestychana rzecz przedtym nigdy w Polsce byla /  
 Aby Szlachta kupiectwem kiedy się bawita:

Bicz Boży.

Dzisiaj już do przestępstwa co żywo się bierze /  
Wara: Ziemiństwo przecie niech stoi w swej mierze /  
Bani toć jest Ziemiannin który się nim liczy /  
A w ślacheckich postępkach namniey nie dziedziczy /  
Ale to własny Ślachcic co ślachecko żyje /  
Przy Oczysznie / przy stawie / gotow stawic życie /  
Spytajże Ziemiannina o sęku / o boju /  
O handlu rychley mowi zyskowym w polciu.  
W łupieckie się łakomie wdawa przemysły :  
A nie wważa na co wynidzie zbior ściśły.  
Nie patrzy na przyszłość : wiac y zbrugiey strony  
Zaż położy może być bez pewney obrony.  
Jus was y Pospolitym cusionem strachano /  
Jus na was Okazyie różne wymyslano.  
Bani to niepomogło / myśl w sętku w zagonie /  
A oboyczyl z sęskatem pod ława na stronie.  
So drudzzy niewieściego co godni imiona /  
A malobych nie rzekła : ieli się wrzećiona.  
Co w sętko nie tak głodem czynia przyciśnieni /  
Jako zbitnim łakomstwem nader przesądzeni.  
Pieka Lechowych Synow zaprawda robotą /  
Pieka rycerskie dzieło o łaka sromotą.  
W złotey wolności z dawną prodzonych synow /  
Lecć dobrowolnie w łazmo niewolniczych cynow  
Ale liczmany / nie wortki / za Herb. wam nadano /  
Ale meznego Orła / czym potazac chciano.

Bicz Boży.

Ze z meźnych Dycow meźni mnozo sie synowie/  
A z dobrych synow dobrezy bywalia wnukowie.  
Ten iest synem prawdziwym staropolskiej Cnoty/  
Ktory umie przestrzegac swey wolności zlotey.  
A gdy tego czas niesie / tuż przy Pánstkiej glowie  
Przy Dobrym pospolitym kládzie swoje zdrowie/  
Dzéciwie ten hándluie / Ktory Chrześciańsko  
Szable swoje srymáczył za szyie pogánstka.  
A to iest własny dziedzić gniazda Lachowego/  
Ale tych czasow trudno znalesc tálowego.  
Trudno dzis o Kotmistrzá tálowego / żeby  
Przed wšytkiem iáto syp biežal do potrzeby.  
Trudno o Syny tálie / iácy wiec bywali /  
Co dla Oyczyzny miley gardl swych nádstawiali.  
A dla spólnego dobra Rzeczypospolitey /  
Nie litowali swoiey krwi wylac obfitey.  
Co sie dzieie? toż gniazdo ; z teyże krwi splodzeni /  
Co y oni: á przecie z meštwa zgotoceni.  
Abo to ich ospalosc / y wpor spráwnie /  
Abo nimi niewódziecznosć zaslug ich tierwie.  
Ale iákom nikomu niepoehlebowála /  
Tál teraz prawde szczera mowic beda chciála.  
Jest dosć walecznych synow / sa sercá spániále /  
Jest y rozum / ále coż baczenie ospale.  
Wiecey syn Senatorstki wezmiená wrzećiono /  
Użeli dobry żołnierz na kopisá pono.

Wiec sie ten dobro sława y szczęściem uwładzie /  
 Chudy spiácheć zástawi y w dlugi zawiędzie.  
 Waży wšytkie dostatki / y chudoba swoje /  
 Z tad stáwi dobry poczet / kupi pewna zbroie.  
 Jedzie wesol / nie myslac o żadney przygodzie /  
 Alić go szczęście w pierwszym odbieży zawódzie  
 Ze o raz wšytko stráci / iáło to watpliwa /  
 Fortuna strogiey woyny pod taki czas bywa.  
 Ali z nim o raz mastwo przy vboſtwie zginie /  
 Bá niechay on iáło chce dobrym meżem stynie.  
 Niechay swoje vtráty y škody ráchnie /  
 Jesli Bog nie nágrodzi / żaden nie rátnie.  
 Zátym on dobry żołnierz zostawšy káliko /  
 Jedzie z pewna nádzieia do dworu z Suppliko.  
 Przypada ná łolaná / oczy w niebo wznosi /  
 Przedniejšych Dignitarzow o przyczynę prósi /  
 Ci ktorym to należy / máło ná to dbáio /  
 Wšyscy sie zá prywata swoje vганиáio. /  
 Ostatnia w tych nádzieia : bo ci iesli sobie  
 Nic nie spráwio. wiedz o tym / pogotowiu tóbie.  
 Káždy ná swoy mlyn wode przywodzi iáć może /  
 Jesliżec nie zášłodzi / perwieć nie pomoże.  
 Wiec iáło Pánu spráwe dbále referuio /  
 Tak też y vbogiego żołnierza rátnio.  
 Stáć przywodzią nieſlušne o Pánu mniemánie /  
 Ano w tym sámych winno stáršych zaniedbánie.

Każdy z browy nie pyta / na słowa sie sądza  
 Wyśmienite / a wagi prawdzie nie przydądza.  
 Inna rzecz na izaflu / inna w sercu knia /  
 A tal sie zgola w gyscy fakcyami snia.  
 Oni sami Seymowetworza relacye /  
 Wiec ial strony nakreca / tal też Segae biie.  
 Wiec drudzy też to widzoc nosy pozwiegali /  
 W gytkego y Kycerckiey głoly zaniechali:  
 A Tatarzyn tym czasem polem natarczywoy /  
 Nie wypusci daremnie strzaly swey z ciaciwoy.  
 Krwi własciwa moia / o nadzieio wieczna /  
 A iakoż ia od placzu moge bydz bezpieczna.  
 Niedziwnie Aiobe iże skamieniála /  
 Gdy na cieżka synow swych śmierć sie zapatrzála.  
 Czemu mie też wyroli tała mieć nie chciála /  
 Aby byly me członki w gytke skamieniála /  
 Snadz peronie lżeby było przy gluchey mogile /  
 Niewieźdżonych wiatrow wytrwać przytke chwile.  
 A niżeli niebezpiečna czegom doczesála /  
 Bom tyłko na placz wielki y lament zostála.  
 Kto przerwie placzu mego żalokawe kłanie /  
 Ja na swe wielopomne dbaćac żawolanie.  
 Boleć se decznie musze : a to ztey przyczyny /  
 Żal mi żem do niebezpieczny wniosta sie krainy.  
 Ja niemodra mieczem swym własnym dostawała /  
 Długich granic / iam swa krew nie raz przelewała.

Abym



Bicz Boży.

Abym była w polciu z tego sie cieszyła /  
Czegom długimi laty z kłopotem nabyła.  
Teraz mi to niewdzieczna uczynnością płaci /  
Narod inoy wlochány / samochcacy traci.  
To com krowa swoia własna drogo zapłaciła /  
Wniwecz sie praca moia przez nie obrociła:  
Gdziekolwiek swey podniosse ociężały głowy /  
Wszędzie mi przed oczyma tkwi przypadek nowy.  
Począwszy od mey siostry tu tedy sawito  
Dawnymi czasy płynie Wisła: gdzie nakryto  
Broń Wnuka moiego wielopomne łosci /  
Aż po ostatniey moiey Utráinney włości:  
Niemąż kątą żabnego / tedyby Pogánstie  
Kopyto nie zapadło w niwy Chrześciańskie.  
Wszęz / w dluż / w okrag / y poprzek / psy swe zapuścili.  
Samki / Miasta / Solwarki / wniwecz spustofyli.  
Nie obaczył wsi całej zewszad w okolicy /  
Tam daley ieszcze wielkze pustki przy granicy:  
Już tam ani chálupy / ani biedney šopy /  
Wszętko to ogień w popioł obrocił y z chłopy.  
Wysieł Pogánin z gruntu ostro šabla swoia /  
Dwory własne strążydła / y łominy stoia.  
Stada nieprzeliczone / y bydło zabrano /  
Szlachy zacney / Meżatel / Pánien nąwiazano.  
Koscioty poświęcone lotrowsta sie sstaly  
Jastinia / tedy dom był Bogá wieczney chwaly.

## Bicz Boży.

Altarze splugawione / tajemnice święte /  
Pod nogi wyrzucone Pogańskie przekleste.  
Kapłanow Bożych / iednych w niewola zawzięto /  
Drugich o krzywdy Bożo / przed Oltarzem ścięto.  
Krwia Chrześcijańska wшыtkie światnice spłynęła /  
Kogożby takie krzywdy za serce nie isły.

Opomsta Boża / to ty / im pozniey przybywasz /  
Tym sie na wielkze nasse karanie zdobywasz  
Daley. Ale coż daley? przemowić nie moge /  
Ano pedzi Poganin za daleka droge.  
Nie nieprzeżyżrzany okiem / y tymże sie ślaliem.  
Z lupem wraca do Hordy / w ziemie wtargnal takim  
Nowe sobie Pogaństwo obadalo Szlaki /  
Gdzie przetdym ludskiej stopy nie bywały znaki.  
Już Kuczmańskich / y czarnych łatow zaniechali / <sup>813</sup>  
(A boday y zalsneli) nowe wysperali.  
Pnie sie po skalach śliskich / wkręwa sie w lesie /  
Strach w oczu / a śmierć w reku wśodzie z soba niesie  
Zagania gestę lupy / nahażkami siecze /  
Krew Szlachecka po drogach strumieniami ciecze.  
Nie rozeznić tam Pana między prostym gminem /  
Wшыscy przy koniu bieżo w raz za Tatarzynem.  
A biala plec lekliwa o pomste wolala  
Do Bogá: rece w tyly zaciagnione maia.  
Padzo niešťczesne cory w nieznaiome strony /  
Zostawuis przez dzieki kray swoy ulubiony.

*JB* Bicz Boży.

A ná swa sie Wyczyzne coraz ogladaiac /  
W zdychalo po niewoli swoy dom spuszczaiac /  
Wolyn / Podole / Ruskie / y Poluckie strony /  
Ziemia Przemyśla / Podgorz / y Bels spuszkossiony /  
A boday bym zle rzekla / iusz tolo Krakowá /  
Bedzie pono pochwilli ukraina nowa.  
Ale rzeczenie pono / ze was Wista broní /  
A tey iusz bázro dobrze swiádomi sa oni.  
Bo iesli nieprzyiaciel przez Niesie dobrze plywa /  
Na Wisle nie wtonie to rzecz niewatpliwa.  
Jesli ze tez w Mur y swe y w Waly wierzycie /  
A zátymi sie bázro słabo wysiedzicie.  
Ono wam w gubie Kossem tolo Lwowá stali /  
Coscie im wzdy pytam za to wdziálali.  
*JB* W ten czas kiedyście wy sie ná nich gotowáli /  
Oni gotowi bedac / po trzykroć was bráli.  
O ial bogata korzysc / y nie ladaiako  
Zdobycz Pogánin odniost / ledwie kiedy taká  
Skrzetny Greczyn otrzymal dobywaiac Troiey /  
Aleście wy ná ten czas ani sluzney zbroiey.  
Ani konia dobrego pogotowiu mieli /  
Takeście wielka klaska przez niedbalstwo wzeli.  
Jużes to loniec ? nie iusz ; widze wietse dziwy /  
Ano stoi w oblolu Anyot zapalczywy.  
Wiedney rece miecz ostrey y miotle surowa /  
W drugiey pochodnia trzyma z strážna trupa glowa

Bicz Boży.

Nie w rożę. bym nie wzięła lekkiej przypowieści /  
 Iżem aż tak nie wczesne nosi synom wieści.  
 Ale na was bez chyby teplagi zesłano /  
 Na was y grzechy wzięte / i temu roślano  
 Samemu / y zlecono zzwierzchniey opatrności /  
 Ażeby was y wzięte wykorzenił złości.  
 Już was y mieczem fatal przez nieprzyjacioly /  
 Już was y domowemi nasyłał fasoly.  
 To głodem / to powodzia / to choroby dziwne  
 Przepuśczał / przyrodzeniu ludzkiemu przeciwnie.  
 Nie wspominał Kokołow / opuśczał y złego  
 Buntownika w Moskiewskiej Confederacji.  
 Samileza y Wołostkiej niestychaney trwogi /  
 Wbytko to bicze były / y Bostie przestrogi.  
 Wspomnie że Polskich Wodzow rebelliey sily  
 Z doświadczonym Xycerstwem / o hał przyprowadził  
 Wodzow / ktorzy Oyczyznę w Marsowej zabawie /  
 X z Bellona chciał mieć w Xycerstkiej rozprawie.  
 Z młodości w krwawym boiu / lata swe strawił /  
 Nieprzyjaciol Koronnych czestokroć znosił.  
 Teraz niestetyście dało / iże od chłopskiego  
 Narodu gwant odnieśli / przez Chmielę brzytkiego.  
 Nie mogąc się doczekać grzechow pokajania /  
 Oto już do czesnego wdał się karania.  
 Już oto podlegliście niestychaney pladze /  
 Surowa sprawiedliwość stała na wadze.

Oto na

## Bicz Boży.

Oto na straszne swoje mieczá wyciągnięnie /  
Leca iáko grad dusze w Plutonowe cienie.  
Gdzie Charon osędziáły w pobutwiáley łodzi /  
Wszystkich ná on świat rzeka Stygowa wwodzi.  
I prowadzi ie ná sąd Rádámántow srogi /  
Szczęśliwy kto tam Dekret otrzymawa błogi:  
Nieszczęsna Condycia człowiek á każdego /  
Nieszczęśliwsza ná świecie krotka bytność iego.  
Wwodzi go nádzieia / szczęściem sie vnosi /  
Wyżej gęba niżli nos przy swey dumie nosi.  
Właśnie iáko Paw kiedy miłościá ruszony /  
Ktorego zdobi ogon fárba złota pstrzony.  
Pyśni sie z swey wrody / á storo brzydkiego /  
Zayszczy chodu / áli on zápomni wszystkiego.  
Tak właśnie ludzkie dumy wniwecz sie rozchwieia /  
Storo sie im pożegnác śmierć káże z nádzieia.  
Szczęsny ná szczęśliwemi / ktory przed choroba /  
Pomni / ná nieuchronno pogonia zá soba.  
Śmierci nieubłágáney / ktora swe wyróli /  
Miece ná narod ludzki bez żadney odwóli.  
O iáko dziś bezpiecznych wielu oszukáá /  
Ktorem sie bydz powolna y lastáwa zdááá.  
Ten co wczorá zákládal Páłac niedobyty /  
Áli dziś wlichey temnie legł defczka nákruty.  
Ktoremu wielkie zgráie wczorá sie kłániáły /  
Dzisia go wszystkie sochy nagle odbiezáły.

Bicz Boży.

Leci nie pōścigniona czas iey wstepnie /  
Bierze kto sie nāwinie / osob nie brakuie.  
Noc po dniu / dzień po nocy goręta noc przywodzi /  
Mgła nie przeyrzana roście / nie tā ktora chłodzi.  
Wprāgnione zāgony wszyscy nā iey przyscie /  
Jāło podciete kłosy leca. oczywiście.  
Jednych w glebotie doły iāło psow miotāta /  
Drugich nā poly żywych w polā wygāniāta.  
Lament z wolāniem strāsnyim niłogo nie ruszy /  
Kozdy o swoiey myśli zārāżoney duszy.  
Kozdemu o reszt idzie wnet tych obodāmi /  
Drugich do jezior blotnych wlozca oselāmi.  
A iesli teź ktorego nā wierzchu odbiegli /  
Abogoz krucy zklwāli / abogoz psi ziedli.  
Mizerna postać rzeczy : Syn oycā zdālelā /  
Omia / mātłā corka . o nigdy od wieka.  
Nie oplālāna pomsto : Tu Syn oycā grzebieł.  
A iutro stradny synu kto pochowa ciebiez.  
One tāl pyšne miāstā chlewāmi sie sstāly /  
Przedtym ludzie ( dzis bydło ) stanowistā miāly.  
Stoia pustkām Dwory z wyniosłymi dāchy /  
Wzdychāia po miesłāncāch zmārtych złote gmāchy.  
Biednego ptāstwā w lochāch co przedtym miesłāło /  
Dzis nie widāc / do lasā wšytko poleciało.

Bicz Boży.

24. A nocna sowa tłumacz niešťczesnych powieści /

Obwoływa na dachu błádey śmierci wieści.

0 Zamku / o ozdobo Miásta Stolicznego.

0 zloty domie KROKA práwnulá moiego.

Gdzie one czasy / kiedy tobie sie klaniały

Pogańskich postow nogi / na ciebie pátrzały

Wielkich Monarchow oczy : dziś inŝa odmiána /

Przez grzech y pomŝte sroga niebieskiego Pána :

Ty wieŝ iákom cie sobie byla spodobála /

Juz nie bede z pálacu twego wygladała.

Ani dziś / ani jutro / aź dlugi rok minie /

Bogu Swiatnico zlecám / mury páieczynie: 975

0 niešťczesliwe czasy / trzykroć niešťczesliwe

X tysiaćkroć / dlugoź me bedziecie troŝliwe

Serce trapić nowymi co raz przygodami /

Dlugoź zly wyrok bedzie wieŝal sie nad námi.

0 ŝwiadczám sie przed Bogiem / że nie z mey przyczyny

Ale z mych właŝnych synow wroŝly te winy. 976

Sami ŝcie sobie biczow tálich nádzialáli /

Jakoŝcie roźnym grzechem Boga obraźáli.

Koźnie teź was náwiedza / iáŝnie dziś znać dáie /

Jako ŝa przed nim brzydkie wáŝe obyczáie.

Setny sie moźe karác z niešťczescia wáŝego /

X z tey klaŝki / ktora was czasu niedawnego.

W Pamiętnym Piławieckim obozie potkała / 93  
 Day Boże nigdy taka pląga nie bywała.  
 Milonami wtrąta niektorzy śaćnia /  
 Co wiedzieć tesli kiedy drudzy powetnia.  
 Rzecz do śaćunku trudna / Bog tylko nagroba /  
 Ktory pocieszyć może nąwiedziwszy głoda.  
 Boże w śelakiey sprawy świadku nieomylny /  
 Potki mój narod tobie zostawał przychylny.  
 A w załonie twym świetym iego myśl kwitnela /  
 Nigdy go twoia reka Pánsta nie dotknela.  
 Dzień za dnem z dobro mysła plynal mu wesoly  
 Pełno w oborze bylo / naktane stodoly.  
 O powietrzu strąśliwym rzadka gadła byla /  
 Woyna z nieprzyiacielem nie strązna mu byla.  
 Lecz iako dobrodzieystwa záporonial twoiego /  
 A w dal sie na zbytli grzechu wśetecznego.  
 A teraz cie krzyżnie / grzechem wpetány /  
 Na starych bliznach nowe odmiadzaióć rány.  
 Słusnie go biczem wścinasł tvey zápalczywośóć /  
 Słusnies nań kielich wylal wśech nieśczesliwośóć.  
 Słusnie zaiste słusnie: Ale sady twoie /  
 Niech sie wśyttkie obala dzis na glowe moie.  
 Na mnietá ich nie wdziecznośóć boday sie wylala /  
 Jam wlnná žem takowe syny wychowala.



## Ricz Boży.

**O** Lechite / o Oyco w starożytnych plemie.

N ná tożem cie sobie wycho wala? że mie

**O** pomste y sad strogi przyprawienieš Boży /

Tal iaż zurla dzieci swoch nie pierwey umnoży /

Aż iey żywot przegłodzo (drogo polog placi) —————

One ná świat wychodzo. á tá żywot tráci.

Nie mowis sámá o sie. máte dla was śmierć milá /

Ktorychem ia własnymi pierśiami karmilá.

Ale o was grá idzie. iáko raz strácićie /

Milá Matka. swo zguba tego przyplácićie.

Ale bogdaybym pierwey ostatnie skonałá /

Niżli tákiey nowiny po was doczekałá.

Ey nieużyte dzieci / baczenia zażyćie /

Przynamniey nád w boga Matka litość mieyćie.

Zaden sie nie vchroni pomsty z zbytku swego /

Ale każn spráwiedliwa dogoni każdego.

Abó wy wšytkie zbrodnie o ziemie vderzćie /

Abó sie do pokuty moia ráda bierzćie.

Slubuis wam przed Bogiem y stworzeniem tego /

Jak predko wstapicie z nálogu dawnego.

A myśli wáše czyste y ochedożone /

Opánule duch strochy / od tad nieste wożone.

Już odtad sercá wáše / á imćie sie cnoty /

Wierzćiež mi / że sie do was nawróci wiel zloty.

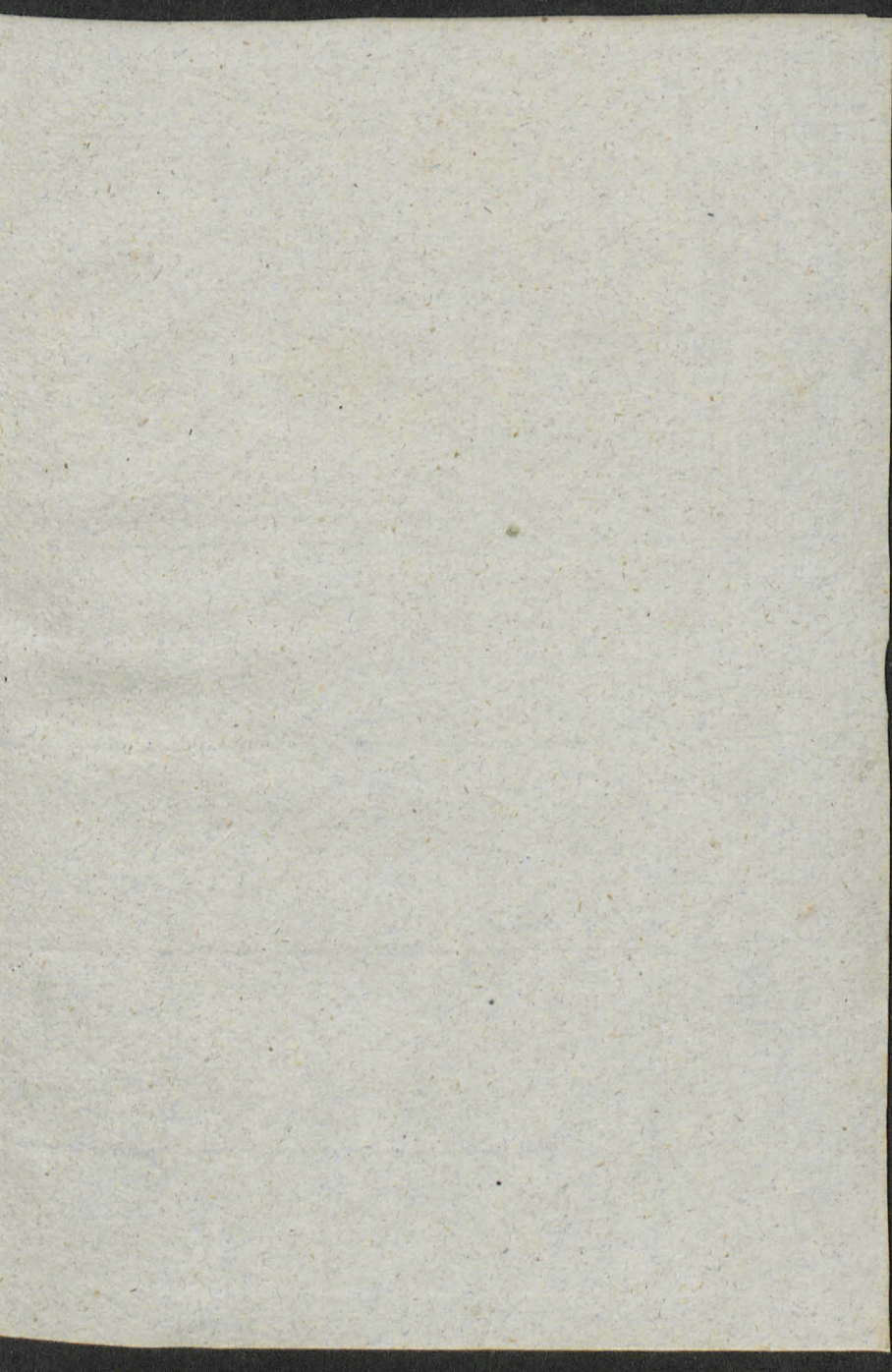
## Bicz Boży.

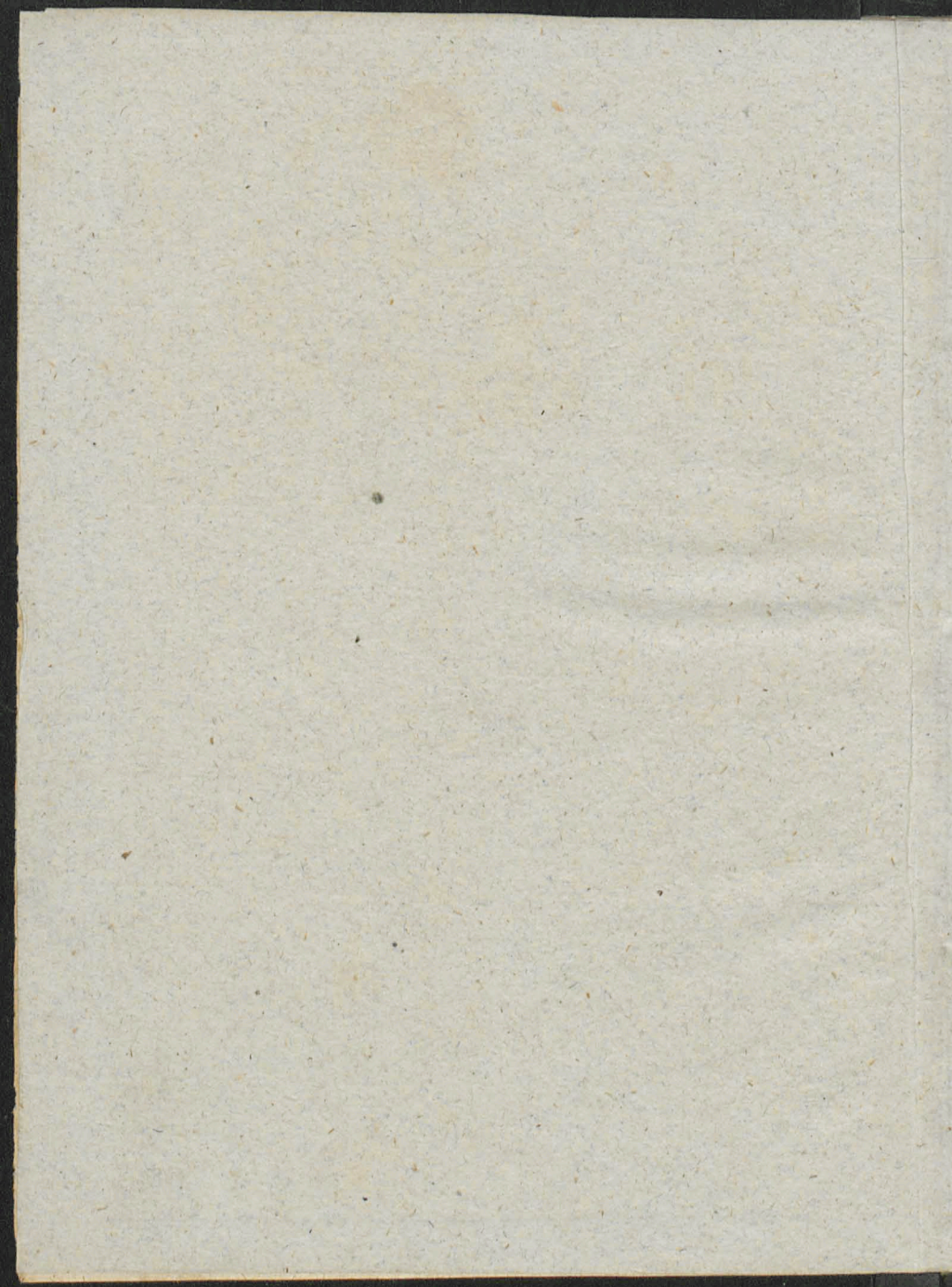
Stráśnieć sa Sady Páńskie / ále świate tego /  
Miłosierdzie przechodzi złość grzechu wáskiego.  
Przez to tedy náswietšy miłosierdzie swoje /  
Przez chwale y Sad srogi / day zbáwienne zbroie.  
Przez Miałe y śmiereć trwáwo spraw im okup drogi /  
Przez Náswietšy kwi kielich gniew twoy oddal szog  
Przez przebiecie Náswietšy rok / ból / nog / ciała /  
Przez przekopánie gwozdźmi złość wnych koniec miałá  
Przez Krzyż twoy przenaświšy zbaw niegodne syny /  
Odpusć zmárlym wyszepti / day im żywot inny.





60/2  
/2





6362  

---

2

